

**Kochana Matko**<sup>1</sup>, przychodzimy tu do Ciebie w dniu szczególnym, w którym świętujemy 106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. 11 listopada 1918 roku do polskich serc i do polskich domów zapukała niepodległość. Ale tego wspaniałego dnia nikt Polakom nie podarował, nie wynikał on też z obcego nadania, z jakiegokolwiek politycznej ugody ani z niczyjej łaski. Był zwieńczeniem 123-letniej walki kilku pokoleń naszych rodaków. Nie bez znaczenia był także geniusz [Józefa Piłsudskiego](#), a także ojców niepodległości: [Romana Dmowskiego](#), [Wincentego Witosa](#), [Ignacego Paderewskiego](#), [Wojciecha Korfante](#)go i innych.

To była ogromna praca całego społeczeństwa polegająca na budzeniu ducha narodowego. Bo choć Polski nie było na mapach, to żyła w sercach i świadomości naszych dziadów i pradziadów. W czasie czarnej nocy zaborów dzieci uczono języka polskiego, literatury, historii, chlubnych tradycji oręża polskiego i ukochania wszystkiego, co polskie – wiary i chrześcijańskich wartości.

A teraz trwa walka o dusze dzieci i o właściwą ich formację, o to, by umiały odróżnić dobro od zła, by nie ulegały nałogom i chwilowym, ale zgubnym modom, by nie pograżały się w otchłanie cywilizacji śmierci. Na pewno nie pomogą im w tym brak prac domowych, tzw. tęczowe piątki, wyrzucanie ze szkół lekcji religii, okrojenie kanonu lektur z tych najbardziej wartościowych czy planowany od nowego roku szkolnego przedmiot pod niewinną nazwą edukacji zdrowotnej. Dzieciom należy stawiać zdrowe wymagania, bo muszą być one mądre i silne, by nie dały się uwieść czyhającym zdradzieckim ideologiom, które łatwo dewastują młodą psychikę.

W czasie czarnej nocy zaborów to na rodzinie opierał się naród. A teraz robi się wszystko, by rodzinę osłabić, by za nic miały sakrament małżeństwa czy wierność małżeńską. Rządzącym, forsującym tak zwane związki partnerskie, nie przeszkadza, że artykuł 18 polskiej Konstytucji jasno mówi o małżeństwie jako o związku kobiety i mężczyzny. Jeszcze nie tak dawno wycierali sobie usta słowem „konstytucja”, odmieniając je przez wszystkie przypadki, a teraz przestała im być już ona potrzebna, bo odgrywa się tak zwany **teatr praworządności**, czyli rozumienie prawa niezgodnie z jego literą, a w sposób instrumentalny, by służyło konkretnym celom politycznym. Co więcej, nazywa się to „demokracją walczącą”.

Panie premierze, demokracja jest po prostu demokracją, bez żadnych przymiotników. Inaczej jej po prostu nie ma i nie jest demokracją, a dyktaturą. Znamy takie przypadki z historii, które zawsze koniec końców prowadziły do systemowego zniewolenia. Wpierw jednak trzeba zamknąć usta katolikom i konserwatystom tak zwaną ustawą o mowie nienawiści, a potem, gdy już się ich uciszy, zastraszy albo powsadza do więzień, to będzie można wprowadzać wszystko, co nam „oświecony” Zachód nakaze - wszelkie genderowe, klimatyczne, ideologiczne szaleństwa.

W czasie czarnej nocy zaborów ducha polskości w społeczeństwie podtrzymywał Kościół, w którym naród znajdował schronienie, a kapłani walczyli nawet z bronią w ręku, jak [ksiądz Stanisław Brzóska](#), ostatni powstaniec styczniowy. Został on przez Rosjan publicznie powieszony w [Sokołowie Podlaskim](#) w obecności dziesięcioletniego tłumu. Nim pęta

---

1 Rozważanie apelowe [bp. Antoniego Długosza](#) wygłoszone 11 listopada 2024 r. br. w Kaplicy Obrazu Jasnogórskiego w Częstochowie.

zaczęły się na jego szyi, ks. Brzóska wykrzyczał: „Żegnajcie bracia i siostry, i wy małe dzieciaki. Ginę za naszą ukochaną Polskę”. Inni księża zsyłani byli na Sybir, jak [arcybiskup warszawski Zygmunt Szczęsny Feliński](#), który 20 lat spędził w [Jarosławiu nad Wołgą](#).

W czasie czarnej nocy niemieckiej i sowieckiej okupacji kapłanów również prześladowano i mordowano w obozach koncentracyjnych jak [biskupa Michała Kozala](#) w [Dachau](#), którego Niemcy zabili zastrzykiem fenolu podobnie jak [ojca Maksymiliana Kolbego](#) w [Auschwitz](#).

Teraz trwa zakamuflowana walka z Kościołem i z jego duszpasterzami, których celowo chce się skompromitować i zohydzić, których w areszcie, tak jak księdza Michała Olszewskiego, obrzuca się błotem kłamstwa, nazywa się złodziejem, choć nic nie ukradł, a wybudował ośrodek mający pomagać ofiarom przestępstw. Kapłan był nieprzerwanie przez 213 dni przetrzymywany w areszcie niczym najgorszy przestępca, skuwano go kajdanami zespolonymi, by go upokorzyć i ośmieszyć, by zaspokoić żądzę zemsty tych, którzy zaślepieni fałszywym przekazem medialnych oligarchów domagają się takiego spektaklu.

„Zło dobrem zwyciężaj” powtarzał za św. Pawłem [ks. Jerzy Popiełuszko](#), zamordowany w bestialski sposób, zmasakrowany do tego stopnia, że rodzina identyfikowała ciało tylko na podstawie znaków szczególnych. „Zło dobrem zwyciężaj”, powtarza wciąż ksiądz Michał Olszewski i dwie urzędniczki, pani Urszula i pani Karolina. Wszyscy oni mówią, że przetrwali długi areszt tylko dzięki modlitwie i wierze. I wielu z nas zdziwiło się widokiem dwóch drobnych, uduchowionych kobiet i ascetycznego zakonnika opuszczających mury aresztów, którzy rzekomo mieli stać na czele zorganizowanej grupy przestępczej.

Podobnie wielu z nas zdaje sobie pytanie, jak to się stało, że niedawno jeszcze tak skrupulatny rzecznik praw obywatelskich, który występował nawet w obronie godności mordercy dzieci, a dziś minister sprawiedliwości stał się obrońcą metod rodem z państwa policyjnego i głównym architektem „demokracji walczącej”.

W czasie czarnej nocy zaborów podział był prosty: na patriotów i zdrajców. W czasie czarnej nocy zaborów Polacy nie dywagowali na temat patriotyzmu, tak jak to dziś dzieje się w Europie Zachodniej. **Nie dajmy sobie wmówić, że patriotyzm to skrajny nacjonalizm, bo to nieprawda.** Właściwie ujął to Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński, który powtarzał: „Dla nas po Bogu, największa miłość to do Polski! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców”.

Tak nam dopomóż Bóg i Matko Najświętsza. Amen.